Opowieści babci – Kolorowa planeta

Czy lubicie zimowe wieczory? Monika i Szymon bardzo je lubili. Spytacie pewnie – dlaczego? Ponieważ wieczorem dzieci siadały razem z babcią przy rozpalonym kominku i słuchały jej opowieści. Spytacie pewnie – o czym opowiadała babcia? O tym, jak było w dawnych czasach, gdy ona sama była małą dziewczynką. Spytacie pewnie – co wówczas się wydarzyło? Chcecie wiedzieć? To posłuchajcie opowiadania babci.

„Pewnego razu bawiłam się w chowanego z moim bratem. Znalazłam doskonałą kryjówkę w wielkiej szafie. Cichutko wślizgnęłam się do środka. Było tam ciemno, ale przytulnie. Wokół były miękkie ubrania, było ciepło i cicho. Długo nikt nie potrafił mnie tam odnaleźć. Czekałam, czekałam, czekałam…

Już myślałam, że nikt mnie nie odnajdzie, że wszyscy o mnie zapomnieli. Wtedy właśnie usłyszałam pukanie do drzwi szafy. Zniecierpliwiona oczekiwaniem szybko je otworzyłam. Jednak przed sobą ujrzałam nie brata, ale panią ubraną w długą, kolorową suknię, z rozłożystym szalem i w szpiczastym kapeluszu na głowie.

– Kim jesteś? – spytałam.

– Jestem dobrą wróżką – odpowiedziała nieznajoma.

– A ja jestem małą dziewczynką.

– Przed czym się chowasz? – spytała wróżka.

– Przed całym światem – odpowiedziałam od niechcenia, nie bardzo zdając sobie sprawę ze znaczenia tych słów.

– Pomogę ci ukryć się przed całym światem – oznajmiła wróżka.

Następnie przykryła mnie szalem. Nie wiem, jak to się stało, ale w mgnieniu oka znalazłam się w zupełnie innym miejscu. Bardzo dziwnym miejscu. Wokół było dużo kamieni. Zaskakujące było to, że każdy z nich był w innym kolorze.

– Gdzie ja jestem? Skąd się tutaj wzięły te dziwne kamienie? – spytałam.

– Jesteś na innej planecie – odpowiedziała wróżka. – Tak jak sobie życzyłaś, tutaj nikt cię nie znajdzie.

Rzeczywiście tak było. Z uwagą zaczęłam rozglądać się wokół. Zauważyłam, że nie tylko kamienie były tutaj inne. Wszystko różniło się od tego, co widziałam na Ziemi. Domy były okrągłe, a na ich dachach znajdowały się kolorowe dachówki. Liście drzew nie były płaskie – kształtem przypominały kolorowe klocki rozwieszone na gałęziach. Kolorowe było również niebo, które przypominało tęczę, która nigdy nie znikała. Wszędzie było bardzo, ale to bardzo kolorowo. Pewnie wyda się wam to dziwne, ale ta kolorowa planeta szybko mnie znużyła. Zaczęłam tęsknić za szarymi kamieniami, zielonymi liśćmi, czerwonymi dachami domów i niebieskim niebem.

– Jak ci się tutaj podoba? – zapytała wróżka.

– Tutaj jest kolorowo – odpowiedziałam – ale trochę za bardzo kolorowo jak dla mnie. Bardziej podoba mi się miejsce, w którym nie wszystko jest aż tak kolorowe.

W tym momencie wróżka ponownie przykryła mnie szalem i znalazłam się na Ziemi, tuż przed szafą. Nie było już przy mnie wróżki. Przede mną stał mój brat, ucieszony, że mnie odnalazł.

– Wreszcie cię znalazłem! Gdzie się podziewałaś? – spytał.

– Byłam na innej planecie – odpowiedziałam – ale muszę ci wyznać, że nasza planeta jest dużo ładniejsza i z radością tutaj wróciłam.

Do dziś chętnie wracam z każdej podróży do miejsca dobrze mi znanego – do swojego domu, gdzie mogę usiąść przed kominkiem i opowiadać bajki moim wnukom.”

Marta Skibicka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026